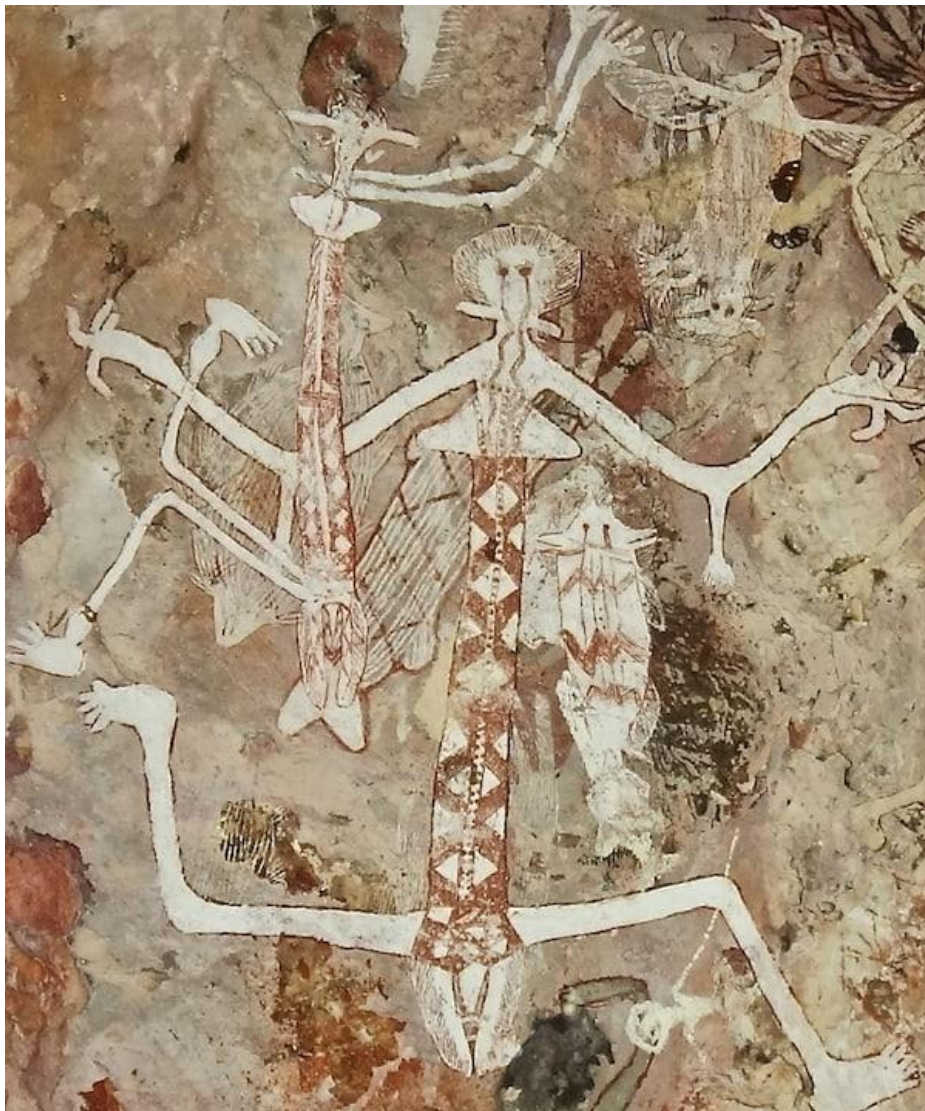


Marcin S. Wilusz

i

**Wywiad
z Diabłem**



To coś nowego. Móc porozmawiać z Diabłem. Usłyszeć Twoją wersję wydarzeń. No to zaczynamy. Dziękuję że znalazłeś czas.

Już rozmawialiśmy, ale nie wiedziałeś kim jestem.

I co wyniknęło z tamtej rozmowy?

Niewiele. W zasadzie całe nic. Rozwinięcie w trakcie.

Jak to jest być diabłem? Nie ciąży Ci to? Że ludzie Cię nienawidzą. Pogardzają Tobą.

Nie zauważyłem, żeby mną pogardzali. Wydaje mi się, że jestem im potrzebny.

Potrzebny? A to niby do czego?

Żeby poznali siebie. Każdy człowiek ma ciemną stronę, i ja pozwalam ją odkryć.

A mnie się wydaje, że Ty ją tworzysz. Że bez Ciebie nie byłoby ciemnej strony. Wpychasz w nią człowieka.

Zbyt krytycznie mnie oceniasz. Tak to już jest, że ciemność ma wiele do zaoferowania. Poza tym, tak jak mówiłem, jest bliska człowiekowi, bo ma swój dom w sercu każdego z nas.

Każdego z nas? A co, Ty człowiek?

Jesteśmy z tej samej gliny. Człowiek-duch, i ja- duch. Duszy nie oszukasz.

Gdybyś mówił prawdę, nie byłoby wyrzutów sumienia po tym jak zrobimy coś złego. A są. Czyli zło pozostaje złem.

Ale zło potrafi być twórcze. Opłaca się być złym. Można się w tym spełnić.

Jakoś nie wyglądasz mi na spełnionego. Tyle setek lat, a ty ciągle kombinujesz. Gdybyś był spełniony, leżałbyś teraz na plaży na emeryturze.

Nie mogę. Bo kocham swoją pracę. Kocham ludzi.

Diabeł który kocha. To jak jeleń który lata. Chyba że go poćwiartują, ugotują i podadzą w samolocie. Jako przystawkę.

Źle mnie oceniasz. A ja miałem wielki wpływ w rozwój ludzkości. Byłem natchnieniem dla największych.

Tak. Chyba dla Hitlera i Pol-pota. Z tym bym się zgodził.

Najwięksi artyści czerpali z mojej wiedzy i siły. Wynalazcy, to samo. Gdyby nie ja, ludzie dalej byliby w średniowieczu.

Masz zbyt wysokie mniemanie o sobie. Jak dla mnie to jesteś psuja i kombinator. I mieszasz ludziom w głowach, to na pewno.

Przedstawiam prawdę. Prawda jest z dala od Boga. Prawda jest bliżej mnie. Bo ja pracuję tu na Ziemi. Jestem w ogniu walki. Razem z człowiekiem. Z przeciwnościami. A Bóg? Ten siedzi na chmurce i się tylko przygląda. A człowiek się musi męczyć. A jak razem z nim.

A co? Zatrudniłeś się w kopalni i wywijasz kilofem razem z górnikiem?

Nie, ale doradzam ludziom. Aby świat się rozwijał. Dla Boga najlepiej żeby wszystko zostało jak jest. A dla mnie? Ja chcę zmian. Ja chcę rozwoju. Latających samochodów, i wolności każdego człowieka.

A gdzie Ty chcesz latać? A co do wolności, to mylisz ją z samowolą. Wolności człowieka chce Bóg. Wolność jest od, a nie dla. Od zła. A nie dla zła. Ty promujesz samowolę. Róbta co chceta. To nie jest wolność.

Jak nie? To jest właśnie wolność. Jak nie patrzysz się na Boga, co powie. Czym mu się to spodoba. To jest więzienie stworzone przez Boga. Bóg więzi ludzi. Ci próbują mu się przypodobać. Ale Bóg jest wiecznie nie zadowolony. Nie patrz co powie Bóg. Jesteś wolny. Rób co chcesz.

Robię co chcę, i wybrałem służbę Bogu. Jestem jego człowiekiem. Ale uważam też, że rozmawiać trzeba. A nie tylko walczyć. Dlatego rozmawiam. Z tobą, tak wyszło.

No to może dowiesz się czegoś ciekawego. Może przejrzysz na oczy.

A wolałbyś nie rozmawiać?

Zazwyczaj rozmawiam z tymi, którzy mnie rozumieją.

Masz własnego psychiatrę?

Nie. Mówię o zwykłych ludziach. Ludziach, którzy rozumieją naturę zła. Że zło nie jest takie złe. Że jest w każdym człowieku, i człowiek musi być zły, aby się spełnić.

To Ty lepiej zapisz się do jakiegoś psychiatry. Bo bez leków się nie obejdzie.

Boga lepiej wyślij do psychiatry, bo myśli że rządzi na Ziemi. A Ziemia jest moja.

Nie widziałem na Ziemi świątyń Tobie poświęconych. A poświęconych Bogu są tysiące. W każdym kraju ich pełno. Bóg jest wielbiony, a Ty jesteś wyrzutkiem.

Ale ja podejmuję decyzję w którą stronę idzie świat. To wszystko moja zasługa. Wystarczy że słuchają się mnie ludzie którzy trzymają władzę.

Ale dobrze wiesz, że jeśli „twój” człowiek przesadzi, to straci stołek. Skończyły się już monarchie. Teraz jest demokracja. Jeśli ktoś stanąłby jawnie po stronie zła, leci. To dowód na to, że zło nie jest modne. Wyjdź na ulicę, powiedz że służysz diabłu, to Cię rozszarpia.

Ale rozszarpując udowodnią tylko że są źli. Z natury każdy jest zły. Dlatego chcą szarpać. Co się nawinie. A co do mody, bardzo się mylisz. W świecie mody święcę wielkie tryumfy. Podoba mi się ten świat. Życie na bogato. Kokaina. I wykorzystywanie taniej siły roboczej.

Kiedyś zamkną Ci te biznesy. Powoli wykluwa się minimalizm. Za jakiś czas wielkie domy mody upadną. Staną się niemodne. Świecenie kasą odejdzie do lamusa.

Jesteś idealistą. Człowiek zawsze będzie chciał pokazać bogactwo, status. Próżność, to mój ulubiony grzech.

Moim zdaniem Bóg Cię trzyma, ale na łańcuchu. Przy budzie, jak psa. Niby szczekasz. Wydaje Ci się, że wiele możesz. Ale jesteś uwiązany. Nikogo nie ugryziesz.

Jak to nie? Nie było roku bez wojen. Zawsze jakaś gdzieś jest. A myślisz, że czyja to zasługa? Kto kusi tych wszystkich ludzi?

Wykorzystujesz słabych. To wszystko. Człowiek mocny nie ulegnie Twoim podszeptom.

Każdy ulega. To taka gra.

A mnie się wydaje, że masz zbyt napompowane ego. Że niby rządysz światem. Że decydujesz o wszystkim. Przecież to dobro zawsze wygrywa. Każde dziecko Ci to powie. Masz to w bajkach, filmach, książkach. Dobro zawsze wygrywa. Prędzej czy później.

Ludzie chcą w to wierzyć. To takie „romantyczne” podejście. Żeby uronić łzę. Żeby się rozemocjonować. A tak naprawdę, najlepiej jest, jak ludzie we mnie nie wierzą. Jak myślą że mnie nie ma. Diabeł nie istnieje, a zło to plotki. Wtedy najlepiej koszę.

Czyli tracisz na tym wywiadzie. Bo ludzie którzy go przeczytają, będą wiedzieli, że istniejesz. I że gadasz głupoty.

Nic nie tracę. Ciebie akurat czytają ci, którzy wiedzą że jestem. A do zwykłego zjadacza chleba twoje książki nie trafiają.

Czyli masz poczucie, że szkodzisz. Że nic dobrego z Twojej egzystencji nie wynika?

Demonizujesz mnie.

Demonia trzeba demonizować. Bo to pokazuje go we właściwym świetle.

Robię dużo dobrego. Nawet zachęcam do akcji charytatywnych. Cały ruch LGBT. Walka o równość płci. Feministki. Legalna aborcja. Mocno się udzielam. Sporo wymyśliłem.

Aż nie wiem jak to skomentować.

Jestem autorem największego ruchu młodzieży w historii. Tego, tu i teraz. Walczących o klimat. Wyzwolonych. Gejów, lesbijki, trans. Ludzi głodny zmiany świata. I zmienię ten świat. I powstanie nowy. Świat wolności. Nie potrzebuję świątyn jak w średniowieczu. Wystarczy że ludzie młodzi za mną idą. Za moimi ideami. „Góra” to wspiera. Rządzącym światem to się podoba. Będzie wielki sukces.

Sukcesem będzie jak Cię nie ukamienują.

Kto? Geje i lesbijki? Zieloni aktywiści? Chyba żartujesz. Oni gardzą religią i Bogiem. Bo religia i Bóg to przeżytek. Teraz trzeba być zaangażowanym. Wolność. Aborcja i eutanazja. Poleje się krew. Będzie z czego spijać.

Nie ma szans. Te pomysły upadną szybciej niż powstały. Masz choćby muzułmanów, którzy zalali Europę. Jeśli nie zwykli ludzie, to muzułmanie się z tym rozprawią. U nich to nie przejdzie. Nie będzie takiej samowolki, która Ci się marzy.

Muzułmanie nie zdążą mi przeszkodzić. Poza tym światem nie rządzą muzułmanie. Tylko moi ludzie. Muzułmanów jest dużo na papierze. Mnożą się. Będą głosowali na swoich. Ale nawet Ci „ich”, będą musieli mieć zgodę „moich”. Tak to się kręci.

A mnie się wydaje że nie doceniasz dobra. Inna sprawa, że pokazujesz zło jako dobro. Bo ruchy LGBT dla swoich członków, wydają się dobre. Aborcja wydaje się dobra niektórym kobietą. To właśnie to co mówię. Nazywasz wolnością samowolę. A wolność to przeciwieństwo samowoli. Ty sprzedajesz samowolę z napisem „wolność”. A cena jest wysoka.

Ale to wychodzi. Udaje się. I zysk jest duży. Chętnych nie brakuje.

Jeśli nie nasza, europejska kultura, to muzułmanie się z Tobą rozliczą.

A Ty myślisz że co, że nie kuszę muzułmanów? Też latają u mnie na posyłki.

A czym ty możesz kusić? Pieniędźmi?

Wszystkim. Seks, władza, pieniądze. Ale najczęściej to nie daję nic. I też latają. Nawet szybciej. Bo im czegoś brakuje. Bo mają coś obiecane. To latają.

Tylko głupiec może uznać, że na dogadaniu się z Tobą coś zyska.

A myślisz że ludzie są mądrzy?

Wystarczająco mądrzy, żeby wiedzieć, że zło jest złe.

Nie zauważyłem. Poza tym zawsze najważniejsze jest opakowanie. Nie ważne co sprzedajesz. Opakuj to ładnie, a ustawi się kolejka chętnych. To taka rada marketingowa. U mnie to działa. Sprawdza się znakomicie.

Czyli ludzie ustawiają się w kolejce po zło, bo jest ładnie opakowane?

A jak inaczej?

A co z ostrzeżeniami? Wiele religii przed Tobą ostrzega. A ty sobie żyjesz w najlepsze.

Bo ludzie są głupi.

Mówiąc, że ludzie są głupi, pokazujesz, że ich nie szanujesz.

Szanuję. Nawet pomniki im stawiam. Głupcom najlepiej się pomniki stawia.

Czyli stawianie pomników bohaterom narodowym to twoja sprawa?

To zależy od pomnika. Ale co do kwestii narodowej, to jestem na nie. Teraz jest inny pomysł. Lepszy. Świat jako jedno państwo. Jako wspólnota. To mi się spodobało.

Kiedyś kusiłeś do wojen między krajami, a teraz do tego żeby kraje się połączyły?

Dalej kuszę do wojen między krajami. Ale takie połączenie, to coś wspaniałego. Jedna kultura. Kultura bez Boga. Która gardzi religiami. To brzmi wspaniale.

I myślisz, że to przejdzie?

Na to potrzeba lat, i wiele pracy. Ale może się udać. Jak się to ładnie opakuje. Ludzie wezmą.

A mnie się wydaje że wywiozą Cię kiedyś za wieś, i spalą.

To jest właśnie myślenie religijnej osoby. Tylko byście palili. Ja jestem inny. Zmieniłem się. Teraz to chcę budować. Być jak Bóg. Pozazdrościłem mu. I w zasadzie zamieniliśmy się miejscami. Ja, zło chce budować. A dobro chce palić i niszczyć to co wybudowane.

Świat jednego kraju to taka budowla? Jedna kultura z dala od Boga?

Tak. To będzie największy z moich tworów. Pokarzemy, że nas stać. A dobro będzie piszczalo w kącie.

Sodówka Ci chyba odbiła, skoro chcesz wchodzić w buty Boga. To nie przejdzie. Ludzie nie są głupi.

To już przerabialiśmy. Są.

A co z uchodźcami, którzy zalali Europę. To też twoja sprawka?

A jak inaczej? Najpierw trzeba zrobić zamieszanie. Doprowadzić do anarchii. Obalić stare, aby móc wybudować nowe. Z samymi Europejczykami by się nie udało. Za długo by to trwało. Przemieszałem więc ich z dzikusami. Dzikusy zrobią raban. Anarchię. A później już pójdzie.

Czyli nie boisz się że inteligencja zatamuje ten ruch. To psucie się społeczeństw?

Inteligencja to moi ludzie. Rządy rozumu. To one doprowadziły do napływu tak zwanych uchodźców. To rozum. I mój pomysł na pomaganie. Widzisz? Teraz ja jestem największym z filantropów. Z humanistów. Wszyscy wielcy mogą się ode mnie uczyć. Nikt nie pomógł tak, jak ja tym dzikusom z Afryki.

A mnie się wydaje, że jeśli komukolwiek już pomagasz, to tylko sobie.

Nawet jeśli, to po to aby budować. Teraz ja będę wielkim budowniczym. Rządy tamtego się skończyły.

A co Ci się nie podoba w rządach Boga?

Popatrz na te „boże czasy”. Wojny religijne i palenie na stosach. Nawracanie ogniem. Zabijanie Indian bo nie chcieli uczyć się Biblii. To było mądre? To było dobre? Świat który stworzył Bóg jest światem krwawym i bezlitosnym. Ja proponuję coś innego. Coś naprawdę wspaniałego. Rządy rozumu. Jeden świat, bez krajów i religii. Bez kapłanów, bo jedyne co robią to przejadają pieniądze zwykłych ludzi.

Uważaj bo mnie przekonasz. Nie. To nie jest dobre. To nie jest piękne. To podstępne. Jedyne do czego chcesz doprowadzić to upadek religii. Podważenie jej wartości. Zrobienie zamieszania i doprowadzenie do upadku ludzkości. Wizja którą roztaczasz to zagłada.

Jaka znowu zagłada. Ziemia stanie się jednym. Nareszcie zacznie się rozwój człowieka. Rozwój technologii. Wynalazki. Ludzie zamiast zbroić się, zaczną inwestować w siebie. Teraz, gdy są kraje, pieniądze wydaje się na armie. Gdy kraje znikną, gdy się połączą, nie będzie potrzebna już żadna armia. Będzie można skupić się na tym co ważne. Na rozwoju ludzkości. Teraz przeszkadza w tym Bóg. Bóg jest za starym porządkiem. Za osobnymi krajami, które ze sobą walczą. A kiedyś.. gdy przyjdą moje zmiany, będzie utopia. Ale taka która żyje i funkcjonuje. Będzie spełnienie marzeń największych humanistów. Jedność. Brak wojen. Rozwój. Świat stanie się piękny.

Bredzisz. Świat bez Boga nie może być piękny. Bo Bóg to piękno. A Ty, podstęp. I każdy Twój plan jest po to, aby doprowadzić do upadku.

Już mówiłem. Zmieniłem się. Teraz chcę budować. Teraz chcę pokazać, że potrafię stworzyć lepszy świat, niż ten który wymyślił Bóg. Jego był wadliwy, mój będzie idealny.

Nie wiem co ty pijesz, czy ćpasz, ale ewidentnie przesadzasz. Zwolnij trochę. Zajmij się kuszeniem jednej baby, żeby obgadywała drugą, a nie bierzesz się za budowanie nowego świata. To lekka przesada. To nie na Twoje nogi.

Stałem się ambitny. To już nie to co kiedyś, gdzie zadowalało mnie byle co. Teraz świat słucha. Teraz światu potrzebny jest taki przywódca jak ja. Rządy rozumu staną się faktem. I zapanuje nowy porządek świata.

Z tego co wiem, jak ktoś tak bredzi, to zamykają go w domu bez klamek.

Zobaczysz. To już się dzieje. To już się zaczęło. A z czasem się pogłębi. Wszystko się wymiesza. Powstanie anarchia, a na anarchii zbuduję nowy kościół. Mój kościół. Mój kult. Ludzie zrozumieją kto jest ich panem.

Tak, jasne, i będą chodzić w koszulkach „Noszę diabła w sercu”.

Już chodzą.

Ewidentnie odleciałeś.... Inna sprawa jest taka, że sam zabijasz swoich wyznawców. Kusisz przecież ludzi, by popełniali samobójstwa. I tego nie potrafię zrozumieć. Albo jesteś głupi, albo kiepski z matematyki. Nie lepiej zostawić tych ludzi, żeby czynili zło? A nie od razu, trach, i po człowieku.

Liczba samobójców musi się zgadzać. Poza tym, Ci którzy popełniają samobójstwa mi nie służą. Raczej rzadko. Prawie nigdy. To zazwyczaj ludzie z problemami, którzy nie nadają się na służbę. Ani mi, ani Bogu. Nic nam po nich.

Mówisz, jakbyś miał z Bogiem spółę.

Chciałby. Ale nie. A to że samobójcy idą na stracenie, kogo to obchodzi!? Dla mnie to jedynie jakaś forma rozrywki. Popatrzeć sobie czasami jak ktoś ze sobą kończy. To mnie buduje. Pokazuje mi że zło ma sens. Przypomina.

Czyli kusisz ludzi, dla własnego zadowolenia? Masz większe ego niż jesteś w stanie unieść.

Nie powiedziałbym. Moje ego jest takie jak ma być. Nadąża za moimi pomysłami.

Może podzielisz się z nami jakimis z tych pomysłów?

Ostatnio bawi mnie robienie z wielkich ludzi dobra, złych. Przesławianie literek w życiorysach. Brudzenie rąk. Świetnie poszło mi ostatnio z Matką Teresą z Kalkuty. Teraz wszyscy wierzą, że sprzedawała dzieci biedaków i defraudowała otrzymywane pieniądze. Świetnie to idzie. Jan Paweł II ukrywał przestępstwa seksualne, i tak dalej. Jeden po drugim. Dorabiam co trzeba, a ludzie w to wierzą. Ale to podobnie jak z samobójstwami. To tylko hobby. Dodatek do mojej głównej pracy. Chociaż nie ukrywam, przyjemny.

Brudzenie tych, którzy mieli czyste ręce jest wyjątkowo podłe. Ale ten twój pomysł z jednym światem, bez krajów jest gorszy.

To mój diament. To już się dzieje. Rozpoczęło się od połączenia gospodarczego pomiędzy krajami. Od współpracy. Później Unia Europejska. Wszystko się zaczyna łączyć. Tak jak chciałem. Ale nie mówmy już o tym. Co miałem powiedzieć to powiedziałem.

Mówię, bo kołacze mi to w głowie. Nie daje spokoju. Kolejna rzecz to muzyka. Chyba też w niej działasz. Choć idzie Ci coraz gorzej. Kiedyś były zespoły heavy metalowe, które chciały do piekła. Później przyszła moda na death i black metal. Tu już było wprost- wielbienie

Ciebie. A teraz co? Wszystko ucichło. Nie ma już mody na takich wykołajeńców. Nikt już nie jedzie autostradą do piekła. Starzejesz się.

Właśnie młodzieję. Kiedyś ten cały metal był dla wyrzutków. Dla tych którzy spychali się na margines społeczny. Ludzi zamkniętych w sobie. Aspołecznych. Zdołowanych. A teraz? Teraz dopiero święcę tryumfy. Teraz wielbienie diabła przeniosło się na poziom muzyki rozrywkowej. Dla każdego. Przyjrzyj się a zobaczysz co promują moje gwiazdki. I słuchają tego dzieci. Młodzież. Wszyscy. Przekazy podprogowe i wyzwolone życie gwiazd. Szaleństwa. Imprezy alkoholowe. Narkotyki. Kiedyś to było zarezerwowane dla nielicznych. Jakież dzieci kwiaty. A teraz wszyscy młodzi tak chcą.

Jesteś sprytniejszy niż myślałem. A kino? Kiedyś było Dziecko Rosemary. Była moda na takie filmy. O czarownicach i w ogóle.

Tak. Była moda. Teraz idę w inną stronę. Naciskam, aby w filmie promować LGBT. Równość koloru skóry i tak dalej. To dla mnie bardzo ważne. Film. Bo poprzez film przygotowuję ludzi do tego świata jedności. Do braku barier i granic. Promuję wolność. Zabawę. Bez ograniczeń. W istic hedonistycznym stylu. To mój styl. Lubię go.

Dlatego nie ma co oglądać. A co z kuszeniem do stosowania używek? Kiedyś narkomania była plagą.

Dalej jest. Ale mnie się najbardziej podoba narkomania na poziomie. Np. kokaina w wyższych sferach. Ogólnie, gdy dzieje się na bogato. Kiedyś ćpali tylko biedni, ale to mnie zmęczyło. Wolę patrzeć jak ludzie świetnie bawią się na dyskotekach, czy innych tomorrowlandach, na pixach i do boju. Seks z kim popadnie. Brak myślenia. Pełne wyzwolenie.

A co z seksem? Kiedyś krokiem milowym zepsucia był magazyn Playboy. A teraz każde dziecko ma darmowe porno w internecie. Widzę tu Twoją robotę.

Tak. To też jest fajna kwestia. Zepsucie na całego. Dzieci od najmłodszych lat są karmione ostrym porno. Kiedyś by to nie przeszło. Teraz przechodzi. I to też widać mój wpływ na rządzące elity. Bez ich cichego przyzwolenia by to nie przeszło. Jak np. w Indonezji. Indonezja zablokowała mi wszystkie strony z porno. Muzułmańce jebane. I mam tam problem. Ale radzę sobie z nimi inaczej. A w Europie, Stanach i w większości świata działa to jak trzeba. Porno kwitnie. Nawet mam nowe pomysły na rozwój tej branży.

Jakie pomysły?

Np. taki portal jak „of”. Teraz każdy może zarabiać na tym że wrzuca do sieci swoje amatorskie porno. To psuje jeszcze bardziej związki, małżeństwa. Ludzie robią wyuzdane rzeczy, żeby zwrócić na siebie uwagę, i na tym zarobić. Świetny chwyt. Podoba mi się. I działa.

Mówisz o Europie i Ameryce. W ogóle wydaje mi się że całe zło rodzi się na zachodzie i rozlewa się na cały świat.

Tak. Bo ktoś musi nadawać rytm. Zachód nadaje się do tego idealnie. Cały świat się na nim wzoruje. Wszystkie kraje chcą tak jak w Europie, czy w USA.

Nie wszystkie skoro np. Indonezja się broni.

Prędzej czy później znajdę na nich sposób. Jak nie wejdę drzwiami, to wejdę oknem. Jak zaryglują okno, to wejdę kominem. Zawsze znajdę sposób.

Jesteś niestychanie pewny siebie. A ja myślę, że w końcu przegrasz.

Przegra dobro, bo taką ma tendencję. To jak na giełdzie. Popatrz na akcje dobra. Tanieją. Popatrz na ich wykres. Dołuje. Wieczne spadki. Przegrywają ze mną na całej linii. Psuję ludzi jak chcę. Mam wyniki. Wychodzi mi to świetnie. I to psuję całe społeczeństwa. Hurtowo.

Ale dalej zwykły człowiek dąży do dobrego. Bo dobro ma zapisane w sercu. Jak ubrudzi się złem, to ma wyrzuty sumienia. Człowiek wie że zło jest złem.

No niby wie, ale zło okrąża go z każdej strony. I przywyknie. Z czasem. Z czasem jego sumienie osłabnie. Jego moc. Przyzwyczai się do złego. Przestanie zwracać na zło uwagę. Bo zło będzie tak powszechne.

Nie wydaje mi się. Było o samobójstwach, to teraz powiedz mi coś o depresji. To też twoja robota?

Tak. Już prawie połowa ludzi w rozwiniętych krajach ma depresję. I dobrze. Ludzie wciągani są przez ciemność, i nie potrafią zareagować. Jakieś wizyty u psychiatrów, to nie reakcja. Żadne tabletki jeszcze mnie nie pokonały. I to kolejny sposób na złamanie człowieka. Chociaż wychodzi różnie. Ale zazwyczaj do przodu.

To już nie nadążam. Chcesz żeby ludzie Ci służyli, żeby mieli depresję, czy żeby popełniali samobójstwa.

Chce rządzić. A żeby rządzić potrzebne jest cierpienie człowieka. Ale i służba się przyda. Ale tak to z rządami jest. Popatrz na wielkie cesarstwa. Na wielkie cywilizacje. Zawsze ciemiężyły ludzi. I z moim cesarstwem jest tak samo. Musi powstać na krwi niewinnych. Inaczej się nie da.

Diabeł cesarzem. Jeszcze tego nie grali. Ty naprawdę popłynąłeś. Coś z główką nie tak.

Ten sen się spełnia. Jak nigdy wcześniej. To już się zaczęło. Czas moich rządów się zbliża.

Uważaj tylko, żeby za szybko się nie skończył. Cesarze mają to do siebie że są obaleni. Kiedy źle rządzą. A zło o dobre rządy bym nie posądzał. Więc skończysz marnie.

Nie doceniasz mnie. Myślisz że rozmawiasz z byle kim. Z kimś kto przegrywa. A ja trwam od tysięcy lat, i nigdy jeszcze nie przegrałem. Moje działania to pasmo nieustannych sukcesów.

Brzmisz jak firma, która o sobie opowiada, gdy chce zrekrutować pracownika.

A chcesz dla mnie pracować?

Nie stać Cię. Poza tym i tak nie dotrzymujesz słowa. Umówilibyśmy się na jakąś kwotę, a dostałbym skwitnięte siano. Nawet koń się tego nie czepli.

Ze mną byś się dogadał.

Nie jestem zainteresowany przegraną. Dobro zawsze wygrywa, więc zostanę tu gdzie jestem. W dobrym mi wygodnie. I z dobrym mi do twarzy.

Marnujesz się. U dobrych Cię nie znają, a przy mnie byś zrobił karierę.

Myślę, że u Ciebie szybciej bym skończył, niż zaczął. Ten wywiad dał mi do myślenia. Nie szanujesz ludzi. Nawet swoich. Nawet tych którzy Ci służą. Nie szanujesz nikogo. Z nikim się nie liczysz. Patrzyć tylko na swój zysk i zwycięstwo. Na poszerzanie granic. Na jak największe zniszczenia, tu i teraz. A mnie interesuje budowanie. Nie burzenie. A więc dziękuję, i na tym kończymy. Tymi słowami się pożegnam. Życzę otrzeźwienia. Życzę zrozumienia. Żebyś przejrzał na oczy, i wybrał niespróchniałe drzewo.

Diabła nie da się powiesić.

Chyba że diabeł sam tego chce.



Spis obrazów:

Grafika ze strony tytułowej: Naskalne malowidło Aborygenów

Obraz końcowy: Marcin z Frysztaka, [i](#).



Marcin S. Wilusz

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Autor kilkudziesięciu książek. Pisze opowieści, sztuki teatralne, dialogi kabaretowe i wiersze. Marcin napisał serię duchowych wspomagaczy: „Mistyczną podróż 365 kroków”, „Wykłady”, „Listy”, „31 poziomów do zjednoczenia z Bogiem” i „Przypowieści”. Jego pogląd na wiele tematów odkryć możemy natomiast w „Moim zdaniem”. Książki Marcina można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: wilusz.org

Kontakt z Marcinem:
szulif@gmail.com